PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 266 — ROK VII | ŁÓDŹ, ŚRODA 10 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Na straży pokojowego budownictwa

„Agresorzy chcą oczywiście — oświadczył w swoim historycznym wywiadzie towarzysz Stalin — ażeby Związek Radziecki był bezbronny w wypadku ich napaści na Związek Radziecki, ale Związek Radziecki z tym się nie zgadza i sądzi, że agresora należy spotkać w pełnym uzbrojeniu".

Świadomość tego faktu jest poważnym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych, którzy widząc, że skończyła się ich atomowa „deska ratunku", miotają się w bezsilnej wściekłości i panice, a równocześnie jest źródłem otuchy dla wszystkich miłujących pokój narodów. Narody świata, widząc w Związku Radzieckim niezwyciężoną siłę i potęgę, jeszcze bardziej wzmogą swoje wysiłki w walce o pokój.

W tej walce o pokój biorą również wybitny udział masy pracujące Polski Ludowej. My, ludzie pracy, wiemy, że przez wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych przyczyniamy się do wzmocnienia siły obronnej naszej Ojczyzny.

Uzbrojony w świadomość, że na straży pokojowego budownictwa narodów stoi niezmożona potęga Związku Radzieckiego — przyrzekam wraz ze swymi towarzyszami z Oddziału Wykończalni przekroczyć zobowiązania podjęte na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej i walczyć o przedterminowe wykonanie planu rocznego.

To moja odpowiedź na historyczne słowa Wielkiego Chorążego Pokoju — towarzysza Stalina, które umacniają pokój i zabezpieczają dorobek ludzi pracy.

BOLESŁAW CZARNECKI
brakarz z ZPB im. Armii Ludowej

Niezwyciężona potęga Związku Radzieckiego paraliżuje plany awanturników wojennych

Prasa światowa o historycznym wywiadzie towarzysza Stalina

Z różnych stolic napływają nadal wiadomości o potężnym wrażeniu, jakie wywołały tam odpowiedzi Generalissimusa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy".

Cytujemy poniżej część tych doniesień.

ANGLIA

LONDYN (PAP). — W artykule wstępnym na temat oświadczenia Józefa Stalina, dziennik „Daily Worker" pisze m. in.:

Fakt, że nie istnieje już monopol w dziedzinie bomby atomowej powinien być przestrogą i hamulcem dla amerykańskich maniaków wojennych. Zgodnie z radziecką polityką nieustannej walki o pokój, Stalin wzywa znów do zakazu bomby atomowej.

BELGIA

BRUKSELA (PAP). — Oświadczenie Józefa Stalina jest przedmiotem wielu komentarzy prasy belgijskiej.

Dziennik „Drapeau Rouge" podkreśla, że Związek Radziecki nie myśli nawet o napaści na USA lub którykolwiek inny kraj i wzywa nadal do ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

SZWECJA

SZTOKHOLM (PAP). — Dziennik „Arbetartidningen" w artykule wstępnym poświęconym oświadczeniu Józefa Stalina w sprawie broni atomowej podkreśla doniosłe znaczenie tego oświadczenia dla utrwalenia pokoju i walki z podżegaczami do nowej wojny.

EGIPT

KAIR (PAP). — Dzienniki egipskie „Al Balag" i „Al Mysri" zamieściły pełny tekst odpowiedzi Stalina na pytania korespondenta „Prawdy" w sprawie broni atomowej. Komentując oświadczenie Stalina dziennik „Al Mysri" pisze:

Ameryka chciała niewątpliwie już dawno wypowiedzieć wojnę, powstrzymywała ją jednak potęga Rosji. Propaganda wojenna, prowadzona przez imperialistów odurzyła widocznie ich samych, ale oświadczenia Stalina wystarczą, aby doprowadzić ich do przytomności.

INDIE

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Delhi Agencja TASS, dzienniki „National Herald" i „Swadhinata" ogłosiły oświadczenie Stalina pod tytułami podkreślającymi, że Związek Radziecki wypowiada się za absolutnym zakazem broni atomowej i że amerykańskie koła rządzące nie mają podstawy do obaw, jeśli same nie ucieknią się do agresji.

BUŁGARIA

SOFIA (PAP). — Prasa bułgarska zamieszcza liczne wypowiedzi robotników, chłopów, działaczy nauki i kultury, którzy wyrażają uczucia głębokiej wdzięczności i miłości do Generalissimusa Stalina i dają wyraz swej gotowości wzmożenia walki o pokój na całym świecie.

Delegacja Rządu RP powróciła z Berlina

WARSZAWA (PAP). — W dniu 9 bm. powróciła z Berlina — z uroczystości święta narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

Porażka Adenauera w wyborach do władz Bremy

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Bremy, że ostatnie wybory do władz tego miasta przekształciły się w demonstracje przeciwko remilitaryzacyjnej polityce „rządu" Adenauera. Adenauerowska partia CDU uzyskała w tych wyborach o przeszło 18 tysięcy, tj. o 33 proc. głosów mniej niż w wyborach w 1947 roku.

Klęska prawicowych socjalistów i faszystów de Gaulle'a

1,5 miliona głosów zdobyli komuniści w I turze wyborów we Francji

PARYŻ (PAP) — Analiza wyników pierwszej tury wyborów kantonalnych, które przyniosły — jak wiadomo — wielkie zwycięstwo komunistów, prowadzi do następujących wniosków:

W wielu departamentach procent głosów oddanych na kandydatów komunistycznych jest znacznie wyższy niż podczas wyborów parlamentarnych dnia 17 czerwca br.

Szczegółowe cyfry z poszczególnych departamentów ujawniają rozmiary klęski faszystów gaullistowskich. Jak już podaliśmy, gaulliści otrzymali łącznie przeszło 13 proc. głosów, podczas gdy w wyborach kantonalnych w roku 1949 — zdobyli przeszło 25 proc. głosów.

W wyniku oszukańczej ordynacji wyborczej, obliczonej na to, by bezprawnie pozbawić masy pracujące przedstawicieli w gminach — komuniści otrzymali ilość mandatów, która jest niewspółmierna do ilości głosów, jakie padły na listy komunistyczne.

Według danych ministerstwa spraw wewnętrznych, komuniści zdobyli 36 mandatów.

„L'Humanite" zaznacza, że w istocie rzeczy komuniści zdobyli 38 mandatów.

Jeżeli chodzi o liczby bezwzględne, to FPK zdobyła przeszło półtora miliona głosów, dystansując daleko za sobą wszelkie pozostałe ugrupowania. Podkreślić należy, że prawicowi socjaliści zmniejszyli swój stan posiadania w porównaniu z 1949 rokiem o 400.000 głosów, a faszyści gaullistowscy stracili połowę swego poprzedniego stanu posiadania.

Na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji

Tysiące metrów tkanin ponad plan wyprodukują włókniarze łódzcy

Grupa **ob. Sabocińskiego z ZPJ im. Wróblewskiego** wyprodukuje dodatkowo w Czynie Październikowym 30 tys. metrów towaru, a zespół **Jabłońskiego** zwiększy produkcję o 500 kg. **J. Królak** wykona wraz ze swą grupą 2.000 metrów tkanin ponad plan, zaś załoga drukarni podniesie swą wydajność o 1 proc.

ZPDz IM. GŁAŻEWSKIEGO

Jak podaje korespondent **Wacław Jasik,** na apel oddziałowej organizacji partyjnej Nr 3 **ZPDz im. Głażewskiego,** tamtejsi pracownicy postanowili pomóc przy budowie linii tramwajowej, idącej w kierunku Karolewa, poświęcając na to godziny wolne od pracy. M. in. hufiec SP przepracuje przy budowie 120 godz.

Załoga ZPDz im. Głażewskiego wzywa wszystkie zakłady pracy, położone na trasie do Karolewa do podjęcia podobnego zobowiązania.

ZPB IM. LIEBKNECHTA

Celem uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej załoga ZPB im. Karola Liebknechta podjęła zobowiązania na sumę 456.833 zł. M. in. tkalnia wykona plan w bieżącym miesiącu w 101 proc., a przędzalnia średnioprzędna plan roczny do 24 grudnia.

ZPDz IM. WOJSKA POLSKIEGO

Załoga **ZPDz im. Wojska Polskiego** podniesie jakość i ilość produkcji zaoszczędzając w ten sposób 58,183 zł.

GMINA GRUSZCZYCE

Chłopi gminy Gruszczyce w pow. sieradzkim dla uczczenia rocznicy Wielkiego Października zobowiązali się do dna 15 bm. sprzedać państwu 180 ton ziemniaków konsumcyjnych ponad plan.

POM W GORCZYNIE

Traktorzyści POM w Gorczynie, w pow. łaskim, — **Szkudlarek, Józef Ogoniak i Janina Niewczas** zobowiązali się zaorać 40 ha zamiast planowanych 33 hektarów. **Mieczysław Lis** postanowił w październiku br. przepracować dwa dni na zaoszczędzonym paliwie.

Meldunki z kraju

Załogi budujące nowe kopalnie węgla **„ZIEMOWIT"** i **„WESOŁA II"** szybciej wykonają przekopy i chodniki.

Wysokie przekroczenie norm wydobycia, zadeklarowane przez załogę kop. **„ZABRZE - WSCHÓD"** przyniesie 20 tys. ton węgla ponad plan.

Przez skrócenie średniego czasu wytopu o 30 min., robotnicy huty **„BOBREK"** zaoszczędzą 1.488 tys. zł.

W hucie **„POKÓJ"**, której załoga postanowiła w bież. miesiącu wyprodukować ponad plan 1000 ton stali, przeprowadzono już 35 przyśpieszonych wytopów.

W ub. tygodniu 24 statki opuściły **PORTY GDYŃSKI i GDAŃSKI** w terminie znacznie przyśpieszonym.

Robotnicy zakładów drzewnych w **GOŚCICINIE** skrócą znacznie roczny plan produ cji.

Chłopi gromady **GOŁUBIE KASZUBSKIE** zakończyli dziś siewy ozimin.

Junacy brygady SP z **NOWEJ HUTY** postanowili zaoszczędzić 800 dniówek roboczych.



W Zdzieszowicach rozpoczęły produkcję nowe potężne Zakłady Koksochemiczne.

W czasie uroczystości minister Ryszard Nieszporek (w stroju górniczym) dokonał dekoracji najwyższymi odznaczeniami państwowymi czołowych budowniczych nowej koksowni.

CAF — fot. Kondracki.

Egipt wypowiada traktat z W. Brytanią

PARYŻ (PAP). — Jak donosi z Kairu Agencja France Presse, premier egipski, Nahas Pasza, w poniedziałek wieczorem wezwał parlament do zatwierdzenia decyzji rządu w sprawie wypowiedzenia traktatu anglo-egipskiego z roku 1936.

Premier złożył w parlamencie cztery dekrety. W pierwszym dekrecie rząd egipski wypowiada traktat anglo-egipski z 1936 roku, oświadczając, że traktat ten stracił moc obowiązującą. Wypowiedziany zostaje również protokół dodatkowy do tego traktatu, który przyznawał przywileje brytyjskim siłom zbrojnym w Egipcie (na jego podstawie Wielka Brytania utrzymuje dotychczas swe wojska w strefie Kanału Sueskiego). Jednocześnie rząd egipski wypowiada układ z 1899 roku, ustanawiający kondominium brytyjsko-egipskie w Sudanie.

Na mocy drugiego dekretu król egipski, Faruk, zostaje proklamowany królem Egiptu i Sudanu. Trzeci i czwarty dekret dotyczą opracowania specjalnej konstytucji dla Sudanu i powołania tam do życia władz autonomicznych.

Związać pracę świetlic z życiem zakładów produkcyjnych

W całokształcie życia zakładu produkcyjnego świetlica ma do spełnienia ważną funkcję. Winna ona być ośrodkiem wychowawczym podnoszącym ideologiczny, kulturalny i polityczny poziom załogi. Świetlica posiada olbrzymie możliwości skupiania ludzi, organizowania ich do kolektywnego życia po pracy i może w ten sposób stwarzać bardzo sprzyjające warunki do działalności polityczno-wychowawczej.

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że aktyw kulturalno-oświatowy związków zawodowych nie potrafił należycie wykorzystać wychowawczych możliwości świetlic i tak pokierować ich pracą, aby spełniały one swoją rolę w życiu zakładów.

Wydział Kultury i Oświaty ORZZ, który kieruje pracą świetlic w skali okręgu, mimo pewnych osiągnięć, nie stoi na wysokości zadania. Na stylu jego pracy ciąży wyraźna kampanijność, która z kolei odbija się ujemnie na stylu pracy komisji kulturalno-oświatowych przy zakładach pracy i samych świetlic.

Rzecz jasna, że bieżące akcje wymagają wytężenia wysiłków. Jednakże żadna akcja nie może przesłonić istotnych zadań, które należy realizować w sposób planowy i systematyczny. A długa jest lista zaniedbań w pracy kulturalno-oświatowej na terenie Łodzi i województwa.

Przede wszystkim zaniedbanie pracy oświatowej. Faktem niezaprzeczalnym jest, że wiele związków branżowych nie wykorzystało znacznych funduszów na cele oświatowe. Praca oświatowa na terenie świetlic jest niedoceniona. Poza akcją zwalczania analfabetyzmu, Wszechnicą Radiową i kursami języka rosyjskiego nie rozwinięto żadnych innych form pracy oświatowej. Jest to poważny błąd, który należy co rychlej naprawić.

V Plenum CRZZ postawiło przed aktywem kulturalno-oświatowym związków zawodowych ze wszechmiar ważne zadanie popularyzacji Planu 6-letniego. Od tego czasu minął już okrągły rok, a w pracy świetlic nie dało się zauważyć, żeby to zadanie należycie doceniono. W dalszym ciągu przeważa nastawienie na rozwijanie tylko, lub w pierwszym rzędzie, pracy artystycznej, która nie zawsze wiąże się w sposób konkretny z życiem zakładów produkcyjnych. Nie ma troski o wzbogacenie form bezpośredniego wiązania świetlicy z walką o plan produkcyjny zakładu. Pomija się akcję odczytową i dyskusyjną na temat Planu Sześcioletniego Zapomniano o szerokich możliwościach świetlicy w zakresie popularyzacji doświadczeń radzieckich oraz o osiągnięciach naszych przodowników pracy i racjonalizatorów. Świetlice naszego terenu nie przyczyniają się do popularyzacji wiedzy technicznej i przodujących metod pracy. Ich udział w propagowaniu książek i wydawnictw o tematyce, wiążącej się z zagadnieniami produkcyjnymi, jest całkiem znikomy. Zaniedbano sprawę tablic honorowych, przedstawiających indywidualne i kolektywne osiągnięcia i zadania, aktualne w zakładach pracy. Kuleje propaganda poglądowa, która najczęściej miała formy mało estetyczne i nie przekonywające, a co gorsze — charakter „pomnikowy", „wieczny" a nie żywy i aktualny.

Nasz aktyw związkowy winien przedsięwziąć radykalne środki w celu ożywienia pracy kulturalno-oświatowej. Świetlice mogą i powinny odegrać znaczną rolę w podnoszeniu ideologicznego i politycznego poziomu załóg produkcyjnych i w ten sposób przyczynić się do zwycięskiej realizacji Planu Sześcioletniego.

Związki branżowe winny rozpowszechnić i pogłębić wśród aktywu kulturalno - oświatowego zrozumienie polityczno - wychowawczej roli świetlic, rady zakładowe, wreszcie, muszą codziennie dbać o to, ażeby praca kulturalno - oświatowa szła w kierunku podnoszenia ideologicznego, politycznego i kulturalnego poziomu załóg: Muszą one w codziennej praktyce zdawać sobie sprawę, że praca polityczno-wychowawcza, w której świetlice winny wziąć znaczny udział, przyczyni się w dużej mierze do wykonania planów produkcyjnych.

Stalin z nami — pokój zwycięży

Ludzie pracy entuzjastycznie witają słowa Wodza postępowej ludzkości

Masy pracujące Łodzi w dalszym ciągu żywo komentują odpowiedzi towarzysza Stalina na pytania korespondenta „Prawdy" w sprawie broni atomowej. Słowa towarzysza Stalina pełne spokoju, a zarazem siły, wywołały wielkie wrażenie wśród całego społeczeństwa.

W zakładach pracy wczoraj w dalszym ciągu odbywały się zebrania załóg fabrycznych. W **ZPB IM. DUBOIS** po odczytaniu tekstu wywiadu towarzysza Stalina wywiązała się żywa dyskusja. Między innymi robotnica **Helena Wiaderek** stwierdziła: — Związek Radziecki dotychczas wykorzystywał energię atomową w celu przeobrażenia przyrody, dla dobra ludzkości. Dziś posiada również bombę atomową. Jest to wyrazem wielkiej siły i przewagi obozu pokoju.

— Związek Radziecki konsekwentnie stoi na straży pokoju. U jego boku możemy z ufnością patrzeć w przyszłość — oświadczył tow. Krzywański.

Wystąpienia robotników przerywane były okrzykami na cześć wielkiego Związku Radzieckiego i towarzysza Stalina.

Około 1.500 osób wzięło udział w masówce w **ZAKŁADACH IM. REYMONTA.** W przemówieniach prządek przebijała wielka radość z tego, że podżegacze wojenni nie będą już straszyć świata monopolem na bombę atomową. „Pod osłoną i opieką wielkiego Związku Radzieckiego — powiedziała **tow. Szczeszczak**—wzmożemy pracę nad zwiększeniem siły i potęgi naszego kraju. Nie dopuścimy, aby imperialiści przeszkodzili nam w budowie socjalizmu.

W **ŁÓDZKIEJ WYTWÓRNI PAPIEROSÓW** po odczytaniu wypowiedzi towarzysza Stalina zerwały się na sali gorące okrzyki na cześć Wielkiego Chorążego Pokoju. W dyskusji zabrało głos wielu pracowników, podkreślając, że słowa towarzysza Stalina zobowiązują ich do jeszcze bardziej wytężonej pracy. Załoga I zmiany pakowalni papierosów podjęła dodatkowe zobowiązanie zapakowania w październiku ponad półtora miliona sztuk papierosów.

W **ZPW IM. 9 MAJA** na kilka minut przed godziną 13.30 lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o masówce — pisze korespondent Z. Laskowski. W wypełnionej sali referat wygłosił tow. Stefan Felestak, po czym rozwinęła się dyskusja.

Między innymi zabrał głos **tow. Matusiak**, oświadczając, że wszyscy ludzie pracy w Polsce wyrażają głębokie zadowolenie, że monopol bomby atomowej przestał istnieć.

„Stalin z nami — pokój zwycięży" — to ostatnie słowa rezolucji, którą załoga potwierdziła burzliwymi oklaskami, wznosząc okrzyki na cześć Związku Radzieckiego.

Z uwagą wysłuchała załoga **ZPW IM. BARLICKIEGO** przemówienia **tow. Stanisława Bartosika** — powiadamia korespondent **H. Robaszkiewicz.** W krótkich słowach przedstawił on zebranym, jak wielkie znaczenie ma wywiad towarzysza Stalina.

Na masówce w **ZPB IM. 1 MAJA** zabrała głos podmajstrzy, **ob. Magdalena Lukasowa.** — Wielki Związek Radziecki — powiedziała ona — wytrwale stoi na straży pokoju i skutecznie paraliżuje zakusy imperialistów. Słowa towarzysza Stalina zobowiązują nas do jeszcze bardziej wytężonej pracy w celu wzmocnienia sił obozu pokoju. Przodownica pracy, prządka Ewa Włodarczyk oświadczyła: — Potęga Związku Radzieckiego, posiadającego broń atomową — służy sprawie zabezpieczenia pokoju świata. Waszyngtońscy spadkobiercy Hitlera otrzymali godną odprawę i muszą teraz pamiętać, że wolne narody nie pozwolą się szantażować straszakiem atomowym!

— Z entuzjazmem będziemy wypełniać nasze plany produkcyjne, nasze zobowiązania na cześć Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Powiat rawsko-mazowiecki wykonał plan skupu ziemniaków w 102 proc.

Tysiące małorolnych i średniorolnych chłopów województwa łódzkiego wypełniło już całkowicie swój obowiązek wobec państwa w akcji planowego skupu zboża. Liczba ich z dnia na dzień wydatnie się zwiększa.

Józef Finta, posiadający 2-hektarowe gospodarstwo w gromadzie Wymysłów w pow. kutnowskim, wykonali plan odstawy w około 100 proc., małorolny Tadeusz Królikowski z tejże gromady przekroczył roczny plan sprzedaży zboża o 1000 kg, średniorolny Franciszek Pawelec, przywiózł do punktu skupu 2.438 kg zboża, podczas gdy roczny plan przypadający na niego wynosi 1.974 kg.

Z gmin i gromad napływają meldunki o przekraczaniu dziennych planów skupu zboża. Np. gmina Dzietrzkowice w pow. wieluńskim w dniu 6 bm. wykonała plan w 100 procentach, natomiast chłopi gminy Bolesławiec w tymże dniu dostarczyli 3,5 tony zboża ponad plan.

Podobnie pracujące chłopstwo wypełnia swój plan w sprzedaży ziemniaków. Powiat rawsko-mazowiecki zrealizował już plan skupu ziemniaków w 102 proc.

Liga Przyjaciół Żołnierza jest zapleczem ludowego Wojska Polskiego

Przekreślone rachuby

Stany Zjednoczone od kilku już lat posiadają bombę atomową. W sierpniu 1945 roku zastosowały ją zrzucając na japońskie miasto Hiroszimę. Ten straszliwy eksperyment z bronią masowej zagłady przeprowadzony został w chwili, kiedy wojna z Japonią dobiegała już końca, a wybuch bomby atomowej na japońskiej wyspie z punktu widzenia strategii wojennej nie posiadał już znaczenia. Eksperyment ten należał do tego samego arsenału środków terroru i szantażu, z którego imperialiści tak chętnie korzystają do dnia dzisiejszego.

Propaganda imperialistyczna bowiem niełatwe ma zadanie. Szczując naród amerykański oraz narody krajów satelickich do agresywnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, usiłuje im wmówić, że wojna ta będzie łatwym przedsięwzięciem. Ryzyko nowej wojny miało być pomniejszone zwłaszcza przez fakt posiadania rzekomo monopolu na broń atomową. Politykierzy Wall-Street chełpliwie pyskowali na ten temat przez różne szczekaczki radiowe, sprzedajni dziennikarze pisali sążniste artykuły. Chcieli oni w ten sposób poprawić reputację amerykańskiego oręża, która na przestrzeni minionego roku tak poważnie ucierpiała w czasie walk na Korei.

Także cele przyświecały podżegaczom wojennym, rozsiewającym mit o amerykańskim monopolu atomowym, na użytek wewnętrzny. Jednocześnie mit ten miał zastraszyć wolne narody świata, zmusić je do uległości wobec zaborczych planów imperialistów. Broń atomowa miała być narzędziem międzynarodowego szantażu w rękach zbrodniczych władców Ameryki, zachłannie dążących do podporządkowania sobie wszystkich krajów świata i pragnących uczynić z ich mieszkańców nowoczesnych niewolników amerykańskich milionerów.

Te wszystkie rachuby zostały przekreślone. Nie ma już mowy o amerykańskim monopolu na broń atomową. Nic więc dziwnego, że przeprowadzona w Związku Radzieckim próba bomby atomowej wzbudziła tak głęboki niepokój w kołach imperialistycznych.

Każda wiadomość o ciągle nowych sukcesach budownictwa gospodarczego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, stanowiącego wymowny przykład przewagi ustroju socjalistycznego nad gnijącym ustrojem kapitalistycznym, spędza sen z oczu imperialistów. Wyprodukowanie bomby atomowej w Związku Radzieckim uwypukla z jeszcze większą dobitnością siłę wielkiego mocarstwa socjalistycznego oraz całego światowego obozu pokoju. Nic więc dziwnego, że imperialistów ogarnęła nowa fala histerii, chociaż — jak powiedział towarzysz Stalin — „Związek Radziecki nie myśli nawet o tym, ażeby kiedykolwiek napaść na USA lub którykolwiek inny kraj". Wyrazem tego stanowiska są ustawiczne propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zakazu produkcji bomby atomowej i międzynarodowej kontroli produkcji energii atomowej, potwierdzone jeszcze raz przez towarzysza Stalina w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Prawdy".

Miłujące pokój narody świata z uczuciem wielkiego zadowolenia powitały oświadczenie towarzysza Stalina. Utwierdziły się one jeszcze bardziej w przekonaniu, że walka o pokój, prowadzona pod kierownictwem potężnego mocarstwa socjalistycznego, coraz skuteczniej krzyżuje plany podżegaczy wojennych i że przyszłych agresorów może spotkać tylko los Hitlera. Wypowiedź towarzysza Stalina pobudzi wszystkich zwolenników pokoju do jeszcze większych wysiłków w celu wzmocnienia antywojennego obozu. Również w Polsce ludzie pracy z jeszcze większą ofiarnością będą wypełniać swe codzienne zadania, mające na celu zwiększenie gospodarczego i obronnego potencjału naszego kraju.

Faszyści francuscy prześladują obrońców granicy na Odrze i Nysie

PARYŻ (PAP) — 6 bm. policja francuska aresztowała w Paryżu przewodniczącego Francuskiego Stowarzyszenia Obrony Granicy na Odrze i Nysie; dziennikarza, Henri de Korab.

Henri de Korab jest obywatelem francuskim, Polakiem z pochodzenia. Jego polskie nazwisko brzmi: Henryk Korab Kucharski.

Wraz z Korabem policja francuska aresztowała sześciu członków zarządu Stowarzyszenia, obywateli francuskich, polskiego pochodzenia.

W związku z tym aresztowaniem dziennik **„L'HUMANITE"** pisze: „W chwili gdy Korab został aresztowany, Adenauer wzywał odwetowców niemieckich do przygotowania agresji przeciwko granicy na Odrze i Nysie oraz do odbudowy hitlerowskiej Rzeszy. Zestawienie tych dwóch faktów dowodzi, że rząd francuski popiera wojenne plany Adenauera i aresztuje tych, którzy we Francji przeciwstawiają się tym planom.

Przed Dniem Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). — W przededniu Dnia Wojska Polskiego odbędzie się w Teatrze Polskim w Warszawie centralna akademia, a ulicami miasta przeciągnie capstrzyk.

12 października nastąpi odsłonięcie płyty na mogile bohaterskiego żołnierza - poety, kapitana Lucjana Szenwalda. 13 października w jednej z sal Teatru Narodowego zostanie otwarta wystawa, obrazująca rozwój i osiągnięcia Wojska Polskiego.

Z okazji Dnia Wojska Polskiego przybywają do stolicy sportowcy ATK — drużyny bratniej armii czechosłowackiej. W dniu 12 października bokserzy ATK spotkają się z pięściarzami CWKS, a 14 bm. na stadionie WP rozegrany zostanie mecz piłki nożnej ATK — CWKS.

Na marginesie

Niewola na której można zarobić

Imperialiści amerykańscy mają głos decydujący w krajach zachodniej Europy. Nic więc dziwnego, że na Koreę zapędzono Brytyjczyków, Francuzów, Belgów i Holendrów. Sęk w tym, że oddziały wyznaczone na transport do Korei opuszczają ojczyznę z najwyższą niechęcią. Aby wzmocnić morale tych oddziałów, brytyjskie ministerstwo wojny wyznaczyło dla nich specjalne gratyfikacje. Marynarz pływający 25 dni po wodach koreańskich otrzymuje 1 funt miesięcznie, żołnierz przebywający 3 miesiące na Korei, jeżeli był przynajmniej raz na linii frontu, otrzymuje taką samą sumę.

Jak się wydaje, jeden zwłaszcza z przepisów rozporządzenia zostanie przyjęty ze szczególnym entuzjazmem. Mówi on:

„Okres przebywania w niewoli będzie zaliczony za okres służby; żołnierzom, którzy dostali się do niewoli gratyfikacja zostanie również wypłacona".

Oddziały Jego Królewskiej Mości walczące w Korei mają więc jasno wytyczoną linię działania.

Brunatny burmistrz

W mieście Stadtoldendorf w Bawarii odbyła się podniosła uroczytość. W miejscowej gazowni odbyło się palenie wszystkich aktów denazyfikacyjnych. Burmistrz miasta palnął, rzecz jasna, okolicznościową mówkę, w której stwierdził, że palenie aktów denazyfikacyjnych zamyka „najciemniejszy rozdział w historii Niemiec". Po zakończeniu przemówienia burmistrza rzucił własnoręcznie akta do pieca.

Jeśli wkrótce dowiemy się, że burmistrz miasta Stadtoldendorf zorganizował jakiś obóz koncentracyjny w okolicy tej miejscowości, wcale nas to nie zdziwi. Nie ręczymy jednak czy mieszkańcy Stadtoldendorf nie wyrażą w sposób dobitny co myślą o hitlerowskim burmistrzu. Nie wiadomo nawet, czy amerykańska żandarmeria zdąży na czas, aby uchronić od sińców gospodarza bawarskiej mieściny.

— **Mat.**

W myśl wskazań Watykanu

Gniazdo szpiegowskie w klasztorze oo. Bernardynów

Proces bandy dywersyjnej przed sądem wojskowym w Lublinie

LUBLIN (PAP). — Dnia 9 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie rozpoczął się proces przywódców bandy dywersyjno - szpiegowskiej, występującej ostatnio pod nazwą „Inspektoratu Zamojskiego".

Na ławie oskarżonych zasiadają: ksiądz prowincjał zakonu oo. Bernardynów w Polsce — Andrzej Bronisław Szepelak, Marian Pilarski, Władysław Skowera, Kazimierz Kaleta, Alfred Tor, Marian Woźniacki, Józef Włoszczuk, ksiądz zakonny Józef Wacław Płonka, Stanisław Bizior, ksiądz zakonny Jan Hugelin Ryba i brat zakonny Piotr Serwacy Golba.

Jak wynika z aktu oskarżenia, wiosną 1950 r. organa bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały działającą na terenie Lubelszczyzny dywersyjno - szpiegowską organizację p. n. „Inspektorat Zamojski", która pod kierunkiem wywiadu zagranicznego dokonała licznych morderstw oraz licznych akcji szpiegowskich i dywersyjnych.

Poważną rolę w podziemnej organizacji odegrali osk. księża: Szepelak, Płonka i Ryba. Realizując wytyczne polityki Watykanu, prowadzili oni zbrodniczą, antypolską działalność. W ciągu dłuższego czasu kierowali oni bandami zbrojnymi, oddawali klasztory i kościoły na miejsca nielegalnych zebrań i libacji bandyckich, na magazyny broni, na schroniska dla ściganych przez władze bandytów, na siedziby sztabów kierujących działalnością band, biorąc osobiście aktywny udział w antypolskiej działalności konspiracyjnej.

Początki zbrodniczej działalności „Inspektoratu" sięgają 1944 r., kiedy to po wyzwoleniu terenów Zamojszczyzny spod okupacji hitlerowskiej ks. Płonka nawiązał ścisły kontakt z dowódcami terrorystyczno - dywersyjnych band leśnych, oddając do ich dyspozycji podległy sobie klasztor w Radecznicy.

Ks. Płonka oraz brat zakonny Golba uczestniczyli w odbywających się w celach klasztornych odprawach i libacjach bandytów, przyjmowali na przechowanie w klasztorze broń i materiały band oraz zrabowane przedmioty. Ks. Płonka brał również udział w układaniu planów zabójstw i rabunków. Usiłował organizować dywersję w szeregach Wojska Polskiego.

Wiosną 1945 r. oskarżony Marian Pilarski rozwinął szeroką działalność siatki szpiegowskiej bandy, m. in. nawiązując ścisłą współpracę z mikołajczykowskim PSL w Zamościu.

Pilarski nawiązał też ściślejszą współpracę z wielokrotnym mordercą, osk. Stanisławem Biziorem, ps. „Śmigło".

W roku 1946 bandy Pilarskiego pod dowództwem Biziora rychło zasłynęły z okrucieństwa, bestialskiego terroru i rabunku. Bandy dokonały licznych morderstw na funkcjonariuszach władz państwowych, oficerach i żołnierzach Wojska Polskiego, członkach partii politycznych, osobach o poglądach demokratycznych itp.

Jesienią 1946 r. ks. Płonka czując, że ziemia pali mu się pod stopami i pragnąc ukryć się przed władzami, uzyskał przeniesienie w charakterze gwardiana klasztoru oo. Bernardynów do Łęczycy.

Ujawniwszy się w 1947 r. tylko częściowo, banda kontynuowała nadal swą antypolską działalność, a klasztor pozostał nadal głównym oparciem bandyckiego sztabu.

Obok terroru i szpiegostwa jedną z szeroko stosowanych broni bandytów była wroga szeptana propaganda, skierowana przeciwko Polsce Ludowej.

W pierwszym dniu procesu Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

Proces trwa.

Rosną straty agresorów w Korei

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że w ciągu ostatnich pięciu dni września ogólne straty nieprzyjaciela w walkach z wojskami ludowymi wyniosły 5.200 ludzi.

Oficerowie łącznikowi spotkają się w Panmundżon

LONDYN (PAP). — Jak podaje z Tokio Agencja Reutera, gen. Ridgway przesłał generałom Kim Ir Senowi i Peng Teh-huei'owi odpowiedź na ich pismo z 7 bm., w którym usiłując zrzucić ze strony amerykańskiej odpowiedź za zwłokę w rokowaniach powiadamia, że wydał swym oficerom łącznikowym polecenie spotkania się z oficerami łącznikowymi strony koreańsko-chińskiej dnia 10 października o godz. 10 rano w celu omówienia szczegółów wznowienia rokowań.

U naszych przyjaciół

20 LAT ISTNIENIA ZAKŁADÓW CHARKOWSKICH

Masy pracujące Charkowa a wraz z nimi cały naród radziecki obchodzili w tych dniach 20-lecie istnienia potężnych zakładów budowy traktorów im. Ordżonikidze w Charkowie.

Budowa tych zakładów była jednym z pierwszych kroków rządu radzieckiego zmierzających do podniesienia socjalistycznej gospodarki rolnej na niespotykane dotychczas wyżyny rozwoju.

KOMBAJN DO WYDOBYWANIA SOLI

W ZSRR rozpoczęto produkcję specjalnego kombajnu do wydobywania soli z najniższych pokładów kopalni. Kombajn wykopuje sól, oczyszcza ją i załadowuje do wagonetek.

Szwedzka „neutralność"

Z ogłoszonego tekstu noty polskiej do Szwecji dowiedzieliśmy się o brutalnym akcie naruszenia przez władze szwedzkie podstawowych zasad prawa międzynarodowego i praw polskiej bandery. Oto ukarany dyscyplinarnie za pospolite przestępstwo przez kapitana statku „Wieluń" marynarz polski Stanisław Kulka, obywatel polski, posiadający żonę i dzieci w kraju, został zdjęty z pokładu przez szwedzką policję na prośbę jakiejś awanturnicy, podającej się za „narzeczoną". Komisarz szwedzkiej policji usiłował dokazać cudów wymowy, by wmówić Kulce, że jest politycznym uchodźcą.

Fakt to istotnie bez precedensu, znamionujący wyraźną złą wolę władz szwedzkich, które nie uznały stanu faktycznego, stwierdzonego przez Kulkę, nie zamierzającego wcale stroić się w piórka uchodźcy politycznego a więc nie mającego żadnych podstaw do korzystania z prawa azylu.

Nie pierwszy to incydent, zainscenizowany przez władze szwedzkie.

O cóż więc chodzi? Władzom szwedzkim wyraźnie chodzi o szkodzenie stosunkom między narodem polskim i szwedzkim. Chodzi o mnożenie prowokacji wobec narodu polskiego.

Władze szwedzkie nie zawsze tak hojnie szafowały azylem. Odmawiały w latach drugiej wojny światowej azylu nawet tam, gdzie udzielenie go było podstawowym obowiązkiem wynikającym z postanowień prawa międzynarodowego. Oto przykład.

13 grudnia 1940 r. do szwedzkiego portu Malmoe przybił hitlerowski statek „Oberpraesident Delbruck", na którego pokładzie znajdował się Polak, marynarz J. Miśkiewicz, uczestnik polskiego ruchu podziemnego. Miśkiewicz zgłosił się do szwedzkich władz portowych z prośbą o azyl.

Ale władze szwedzkie udawały wówczas szczególnego typu „neutralność". Polegała ona na wysługiwaniu się władzom hitlerowskim. Miśkiewicz został więc przekazany w ręce gestapo, które zamknęło go w obozie koncentracyjnym. Szwedzka „neutralność" święciła triumfy.

Jeden i drugi przytoczony wypadek, aczkolwiek tak różna była reakcja władz szwedzkich, z tego samego źródła się narodził. Wydanie faszystom patrioty polskiego, chronienie natomiast pospolitego przestępcy to przecież znana metoda i znana jest ręka, która tę metodę usiłuje wprowadzić do stosunków międzynarodowych. Jest to ręka faszyzmu, która kieruje „neutralnością" niektórych rządów. Przed jedenastu laty ręka faszyzmu hitlerowskiego, dziś — faszyzmu amerykańskiego.

My się na taką „neutralność" nie godzimy. Stwierdzamy, że za postępki władz szwedzkich sprzeczne z interesem narodu szwedzkiego, sprzeczne z dobrymi obyczajami, sprzeczne z prawem międzynarodowym odpowiedzialny jest socjaldemokratyczny rząd p. Erlandera.

Domagamy się z całą stanowczością zastosowania wobec Kulki procedury przewidzianej dla zbiegłych marynarzy, ukarania winnych obrazy praw naszej bandery i udzielenia nam pełnej satysfakcji.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Codziennie inna impreza w poznańskich zakładach im. Stalina

WARSZAWA (PAP). — W całym kraju dobiegają końca przygotowania do uroczystości i imprez, związanych z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Wspaniały przebieg będzie miał Miesiąc Przyjaźni w **ZAKŁADACH IM. STALINA W POZNANIU**. Robotnicy będą codziennie uczestniczyli w innej okolicznościowej imprezie.

Wielkie zainteresowanie wśród robotników wzbudzają zapowiedziane pogadanki przodowników pracy i racjonalizatorów, uczestników wycieczek do ZSRR, którzy opowiedzą co widzieli w radzieckich zakładach przemysłowych i w jaki sposób doświadczenia i metody pracy radzieckich robotników dopomogły im w osiągnięciu sukcesów produkcyjnych.

Sukces Pożyczki Pokoju na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). — Na Węgrzech zakończyła się subskrypcja Pożyczki Pokoju. Pożyczkę subskrybowano na sumę 1.275.765.000 forintów, tj. o 275.000.000 wyższą od sumy preliminowanej.

Wieści z kraju i zagranicy

— GDYNIA. W dniu 9 bm. powrócił do Gdyni ze swego pierwszego rejsu do Indii motorowiec „Batory".

— CZĘSTOCHOWA. Zakończył się tu I krajowy zjazd chłopów - miczurinowców.

* * *

— BONN. Frakcja komunistyczna w Bundestagu złożyła wniosek, wzywający rząd Adenauera do natychmiastowego przerwania wszystkich rozmów między wysokimi komisarzami mocarstw okupacyjnych a rządem

— WASZYNGTON. Minister pracy USA, Tobin, zmuszony był przyznać, że mimo rozbudowy produkcji wojennej w wielu częściach kraju zaznacza się gwałtowny wzrost bezrobocia.

— LONDYN. Zakończyły się tu rozmowy pomiędzy naczelnym dowódcą francuskich sił zbrojnych w Indochinach, gen. de Lattre de Tassigny, a szefami sztabów angielskich sił zbrojnych, premierem Attlee, min. Morrisonem i min. Shinwellem.

Episkopat polski nie przeciwdziała antypolskiej kampanii kleru niemieckiego

Porozumienie zawarte między rządem RP a episkopatem mówi w punkcie 4: „Episkopat w granicach sobie dostępnych będzie się przeciwstawiał wrogiej Polsce działalności, a zwłaszcza antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom części kleru niemieckiego".

Od zawarcia Porozumienia minęło bez mała półtora roku. W okresie tym, a szczególnie w ostatnich tygodniach, nastąpił silny wzrost nasilenia antypolskiej kampanii rewizjonistycznej, uprawianej w Niemczech Zachodnich już od szeregu lat. W kampanii tej, wymierzonej przeciw naszym granicom zachodnim, coraz bardziej aktywny udział bierze kler niemiecki, ze swoim episkopatem na czele.

O tych antypolskich poczynaniach niemieckiej hierarchii kościelnej, przenikniętej duchem hitleryzmu, pisaliśmy już niejednokrotnie i znane są one szerokim kołom naszego społeczeństwa. Aby nie sięgać zbyt daleko w przeszłość, przypomnijmy kongres katolicki w Bochum, który został powitany specjalnym orędziem Piusa XII i w którym udział wziął nuncjusz papieski.

Kongres ten zwołany pozornie dla celów religijnych przebiegł pod znakiem wściekłej nagonki antypolskiej i wojowniczych wystąpień przeciw granicy na Odrze i Nysie.

W zasadniczym referacie wygłoszonym przez prałata Kathera, który do dziś dnia tytułuje się „generalnym wikariuszem diecezji warmińskiej", jak i w innych wystąpieniach przewijała się stale myśl, że należy nieustannie rozpowszechniać wśród przesiedleńców nastroje rewizjonistyczne, pilnować, aby stale pamiętali, że ich obecne miejsce zamieszkania jest tylko „tymczasowe".

Kongres w Bochum zapoczątkował całą serię różnych zjazdów, organizowanych przez czynniki kościelne lub pod ich patronatem, na których z furią atakowano granicę na Odrze i Nysie i rzucano hasła odwetowe. We wrześniu ub. r. odbył się w Passawie następny z kolei (74) kongres katolików niemieckich, podobny w swej treści do poprzedniego. W październiku ub. roku odbył się w Kolonii tzw. „Zlot Ślązaków" (Bundestreffen der Schlesier), na którym kazanie wygłosił kardynał Frings — tytułujący się „głową kościoła katolickiego w Niemczech" (Fuehrer der Katolischer Kirche Deutschlands). „Daleki jestem—mówił kardynał Frings — od wszelkich prób nakłaniania was — wygnańców z ojczyzny, byście wyrzekli się swych słusznych praw albo pogodzili z losem". I dodał: „czuję się nie tylko arcybiskupem Kolonii, ale i następcą kardynała Bertrama, arcybiskupa Wrocławia".

Jest rzeczą godną wzmianki, że prawie w tym samym czasie kiedy odbywał się zlot, kardynał Frings udekorował na zlecenie papieża krzyżem rycerskim Zakonu św. Grobu — byłego oficera SS i dyrektora wielkiego koncernu „Vereinigte Stahlwerke", Dinkelbacha. Interweniował także u wysokiego komisarza brytyjskiego w sprawie zwolnienia zbrodniarzy wojennych b. hitlerowskich marszałków Mansteina i Kesselringa, internowanych w Werl.

O udziale niemieckiej hierarchii kościelnej w antypolskiej kampanii rewizjonistycznej świadczą wymownie konferencje episkopatu niemieckiego, organizowane co pewien czas — tradycyjnie w Fuldzie. Uchwały tych konferencji i różne „listy pasterskie" szerzą ducha nienawiści i odwetu, podjudzają wręcz do nowej wojny, w imię przywrócenia „złamanego prawa".

Zresztą główna figura, reprezentowana na tych konferencjach, kardynał Frings, dawno już wystąpił bez maski, jako podżegacz wojenny, oświadczając na kongresie katolickim w Bonn: „Jakiekolwiek skutki miałoby wywołanie wojny—to bardziej nieodpowiedzialne byłoby pozostawienie w spokoju łamiących prawo". A „złamaniem prawa" byłoby według głowy kościoła katolickiego w Niemczech objęcie przez Polskę Ziem Odzyskanych. Ale nie tylko. Wiemy przecież, że odwetowcy niemieccy, a kardynał Frings nie jest zapewne tu wyjątkiem, roszczą sobie również pretensje do Bydgoszczy i Torunia, do Poznania i Katowic, a w skrytości ducha śnią im się ziemie „Generalnego Gubernatorstwa", gdzie tak przyjemnie było, niedawno jeszcze, mordować i rabować.

Biskupi niemieccy popierając, zgodnie zresztą ze stanowiskiem Watykanu, remilitaryzację Niemiec Zachodnich dla przygotowania nowej wojny agresywnej idą ręka w rękę z byłymi generałami hitlerowskimi i zbrodniarzami wojennymi, którzy objąć mają naczelne stanowiska w nowym Wehrmachcie. Hierarchia kościelna udziela całkowitego poparcia takim osławionym mordercom, jak np. Guderian, który niedawno oświadczył dosłownie: „Można sądzić, jak się chce czyny Hitlera, ale walka jego przysłużyła się Europie... Żądamy terytoriów położonych na wschód od Odry i Nysy. Żądamy, aby terytoria te zostały na nowo skolonizowane przez Niemców".

Okazją do rewizjonistycznych wystąpień, jakie miały ostatnio miejsce, są znowu różne zjazdy przesiedleńców, które organizuje się zresztą tylko po to, aby ich agitować na rzecz remilitaryzacji Trizonii i nowej wojny. Jak już donosiliśmy, na niedawnym zjeździe przesiedleńców ze Śląska, który obradował w obecności nuncjusza watykańskiego oraz arcybiskupa Jaegera, wystąpił biskup Ferches, wygłaszając przemówienie na znaną rewizjonistyczną nutę.

Kampania rewizjonistyczna kleru niemieckiego znajduje także swój wyraz w setkach różnego rodzaju wydawnictw kościelnych lub kontrolowanych przez kościół. Te same hasła odwetowe znaleźć możemy w „Rocznikach Katolickich" („Das Katholische Jahrbuch"). Systematyczną nagonkę antypolską prowadzi prasa klerykalna. Tak np. pismo „Christ und Welt" — posuwa się tak daleko, że usiłuje wybielić postępowanie hitlerowców w Polsce. „Zniszczenia wojenne Polski — stwierdza „Christ und Welt" — należą jedynie do zręcznie spreparowanej legendy propagandowej". Inne pismo ukazujące się pod auspicjami kościoła w Monachium — „Christ Unterwegs" zamieściło niedawno wypowiedź niejakiego Zillicha, który stwierdził m. in.: „Zachód wtedy dopiero znajdzie zadośćuczynienie krzywdy, jakiej doznał, gdy wysiedleńcy powrócą do swej ojczyzny. Dopóki na wschodzie byli Niemcy, panował tam pełnoprawny porządek". I wreszcie jeszcze jedna wypowiedź — tym razem oficjalnego organu kościoła katolickiego w Niemczech — „Petrusblatt". „Niemcy od setek lat sprawowały straż na wschodzie Europy i misję tę sprawować będą w dalszym ciągu". Jak widzimy, redaktorom „Petrusblatt" nie wystarczą już najświeższe tradycje hitlerowskie, ale nawiązują oni do niemniej „bohaterskich" tradycji „Drang nach Osten" z okresu najazdów krzyżackich, Hakaty i Bismarcka.

* * *

Ograniczyliśmy się do przypomnienia niektórych tylko faktów, świadczących o tym, że kler niemiecki, wraz ze swoimi czołowymi przedstawicielami, bierze aktywny udział w antypolskiej kampanii rewizjonistycznej. O faktach tych była informowana opinia polska i znane są one aż nadto dobrze polskiemu episkopatowi. Dlaczego więc mimo to i wbrew zawartemu Porozumieniu z Rządem, nie uczynił nic, aby przeciwstawić się tej wrogiej nam działalności?

Od zawarcia Porozumienia minie niedługo półtora roku i episkopat polski w okresie tym, tak jak i poprzednio, ani jednym słowem nie potępił antypolskich wystąpień szowinistycznej części kleru niemieckiego. Swym postępowaniem, sprzecznym zarówno z literą, jak i z duchem Porozumienia zawartego z Rządem, idzie on obiektywnie na rękę rewizjonistycznym kołom niemieckim, które pod amerykańskim patronatem organizują hecę antypolską na terenie Niemiec Zachodnich. Opinia publiczna naszego kraju wyciąga odpowiednie wnioski z takiego postępowania episkopatu.

A. KUBACKI
(„Trybuna Ludu")

Przekonywanie ludzi, agitacja polityczna - podstawową metodą kierownictwa partyjnego

W niektórych terenowych organizacjach partyjnych dają się zaobserwować niesłuszne, szkodliwe zjawiska w dziedzinie propagandy i agitacji. Tak np. kierownictwo szeregu organizacji wykazuje mało zainteresowania dla pracy agitatorów i lektorów i ma do tej pracy formalny stosunek; bywa niejednokrotnie, że nawet na plenarnych konferencjach partyjnych sprawy agitacji i propagandy nie zajmują należytego miejsca w obradach.

Te i podobne fakty świadczą o tym, że kierownictwo szeregu naszych organizacji partyjnych nie docenia należycie roli, wagi i znaczenia agitacji politycznej w masach.

Skąd bierze się to zjawisko?

Częściowo bierze się ono z niedostatecznego wyrobienia politycznego części naszego terenowego aktywu. Główne jednak źródło jego leży w fakcie nieprzyswojenia sobie w całej pełni przez wielu naszych towarzyszy **stalinowskiej nauki o tym, że bez agitacji politycznej — nie ma kierownictwa partyjnego.**

Stalinowska teza, że bez agitacji politycznej nie ma kierownictwa partyjnego płynie z analizy rozwoju społecznego. Lenin uczył: **„Historycznie zwycięża ta klasa, która potrafi prowadzić za sobą większość ludności".** I dalej: **„...walka klasowa może doprowadzić do zwycięstwa tylko wówczas, kiedy klasa, która ją toczy zdolna jest prowadzić za sobą większość ludności"** (Lenin, Dzieła, t. 30, wyd. ros., str. 155—156).

Tak więc — prowadzenie za sobą większości narodu jest warunkiem zwycięstwa partii w walce o socjalizm. Ale po to, żeby partia prowadziła za sobą większość narodu, **musi ona być ściśle związana z masami.** A po to, żeby partia była związana z masami, musi ona pozyskać ich zaufanie. Stąd płynie konieczność i ogromna doniosłość politycznej agitacji w masach i dlatego jest ona podstawową metodą kierownictwa partyjnego.

Jak wygląda realizacja tej tezy w naszej praktyce? Trzeba stwierdzić, że w wielu organizacjach metoda agitacji politycznej, metoda przekonywania ludzi nie stała się jeszcze nieodłącznym instrumentem kierowania masami i prowadzenia ich za sobą dla wypełnienia konkretnych zadań. Za mało u nas w ogóle jest agitacji politycznej w robocie. Za mało jeszcze w ogóle mamy zrozumienia, że **agitacja polityczna jest centralną dźwignią w całej naszej robocie partyjnej,** w całym naszym kierownictwie załogą.

Narastają coraz to nowe odpowiedzialne zadania. Walka klasowa zaostrza się w kraju i będzie się jeszcze zaostrzać. Tą sytuacja musi z każdym dniem i z coraz to większą natarczywością kierować uwagę owych organizacji partyjnych na usunięcie dotychczasowych braków w agitacji politycznej.

Stoimy obecnie w toku dwóch wielkich akcji o ogromnym dla całego kraju politycznym i gospodarczym znaczeniu. Od sierpnia tego roku prowadzimy skup zboża, a od 1 września rb. przystąpiliśmy do realizacji olbrzymiego planu hodowlanego na wsi: do zakontraktowania na rok 1952—6 milionów 800 tysięcy sztuk trzody chlewnej.

Rząd ludowy przez słuszną politykę stałych, opłacalnych cen, przez system zachęcających ulg i premii stworzył dla chłopa odpowiednie warunki do sprzedania państwu części nadwyżek zbożowych i kontraktacji trzody.

Czy jednak same te obiektywne, sprzyjające warunki wystarczą dla prowadzenia skupu i kontraktacji do zwycięskiego końca?

Nie wystarczą. Nie wystarczą dlatego, że oprócz nas i oprócz czynnika gospodarczego działa jeszcze na wsi wróg klasowy i nasłane przez imperializm obce agentury, działa ich sojusznik—spekulant. I wszystkie te siły dążą przy pomocy plotki, kłamstwa, zastraszenia i przekupstwa do poderwania naszych planów, by stworzyć w kraju nowe trudności.

I dlatego — przy dogodnych warunkach materialnych, stworzonych przez rząd, o zwycięstwie naszym w akcji skupu i kontraktacji zadecyduje prawidłowa, przekonywająca, związana ze sprawami i bolączkami terenu, **konkretna i bojowa agitacja polityczna wśród chłopów.**

Chłop chce, żeby z nim rozmawiać, żeby go wysłuchać i przekonać, chłop chce dokładnie wiedzieć, czego żąda od niego władza ludowa i jak zostaje uszanowany jego własny interes.

Dobra agitacja polityczna na wsi, prowadzona przez rozumne słowo, przez żywy-reportaż w gazecie, przez osobisty przykład aktywisty partyjnego itd.;

agitacja cierpliwa, nie zrażająca się chwilowym niepowodzeniem, nie zapominająca o tym, że nacisk i przymus możemy stosować wobec wroga, lecz nie wobec sojusznika klasy robotniczej;

agitacja, która z ołówkiem w ręku przekona chłopa, że cena, premie i ulgi proponowane przez rząd pokryją w pełni trud i koszty włożone przezeń w uprawę roli, czy hodowlę;

agitacja, która pokaże chłopu, że dostarczenie miastom zboża, mięsa i tłuszczu, umożliwi robotnikowi spokojną pracę przy warsztacie, przyczyni się do wypuszczenia na rynek nowych towarów przemysłowych potrzebnych i ludności miast i ludności wsi, przyczyni się do wzmocnienia wkładu Polski w dzieło utrwalenia pokoju na świecie.

Taka agitacja odizoluje wrogów i spekulantów na wsi, wzmocni sojusz robotniczo-chłopski, przekształci akcję skupu i kontraktacji w doniosłą, ogólnonarodową lekcję polityki i wychowania szerokich mas ludności wiejskiej, czynnie pomoże chłopu spełnić patriotyczny obowiązek wobec państwa i narodu.

* * *

Historia rewolucyjnego ruchu robotniczego i walka patriotów z okupantem hitlerowskim pokazują, jakim potężnym źródłem siły i hartu moralnego jest świadomość człowieka.

Masowa, codzienna agitacja polityczna oznacza codzienną mobilizację świadomości nie jednego człowieka, lecz setek tysięcy i milionów ludzi w całym kraju. Dlatego masowa agitacja polityczna, jeśli przeniknie wszystkie dziedziny pracy partii i państwa, jest w stanie wyzwolić olbrzymią, twórczą, nową energię narodu

Masowa, codzienna agitacja jest warunkiem aktywności politycznej szerokich mas robotniczych i chłopskich, jest drogą do podniesienia krytyki i samokrytyki na należyty poziom i uczynienia jej śmiałą, szczerą i bojową; jest bodźcem do wykrzesania z mas pracujących entuzjazmu i ofiarności, uodpornienia ich w walce na wrogie podszepty i przezwyciężenia codziennych trudności w walce o plan.

Masowa, codzienna agitacja jest warunkiem pełnokrwistego życia politycznego naszych organizacji partyjnych, jest warunkiem przezwyciężenia ograniczonego praktycyzmu wielu naszych działaczy gospodarczych, jest bronią w walce przeciwko objawom zurzędniczenia, zbiurokratyzowania się niektórych ogniw naszego aparatu partyjnego i państwowego, jest gwarancją prawidłowej realizacji linii partii.

* * *

Przeżywamy obecnie przejściowe trudności na rynku mięsnym. Wśród mniej świadomych robotników dają się w związku z tym zauważyć objawy poddania się wrogiej propagandzie. W niektórych fabrykach mają miejsce fakty niewykonania planów. W takiej sytuacji rola i odpowiedzialność agitacji politycznej wzrasta niepomiernie.

Stalinowski drogowskaz, że bez agitacji politycznej nie ma kierownictwa partyjnego, dopomoże nam przezwyciężyć te trudności i jeszcze bardziej zahartować naszą patriotyczną i ofiarną klasę robotniczą.

JERZY NAWROT

Transporter elektryczny usprawni pracę w ZPB im 1 Maja

W ZPB im. 1 Maja odbyła się niedawno niecodzienna uroczystość — oddanie do użytku elektrycznego transportera do przewożenia przędzy bawełnianej. Nowy transporter nie tylko ułatwi i usprawni pracę naszej fabryki, lecz umożliwi zarazem przyśpieszenie transportu do innych zakładów, które dawniej nieraz musiały wyczekiwać po kilka godzin na wyładowanie lub załadowanie towaru.

Uruchomienia transportera podjęli się pracownicy działu mechanicznego naszych zakładów. Zadanie ich nie było łatwe. Przede wszystkim brakowało odpowiednich części. „Dla chcącego nie ma nic trudnego" — mówi przysłowie. Energiczni majstrowie działu mechanicznego udali się do składnicy złomu i tam odnaleźli potrzebne im części. Spośród 18 pracowników, którzy tak dzielnie wywiązali się z powierzonego im zadania, wymienić należy ślusarzy: **E. Sobotę, A. Kielana, P. Karasiuka i C. Patorę, majstrów: Henrykowskiego, Frankowskiego i Głowę, jak również Wojciechowskiego i Szewczyka.**

Po serdecznym przemówieniu dyrektora Gąsiorkiewicza zabrał głos kierownik działu mechanicznego, inż. Gorajec, stwierdzając m. in., że ten czyn zespołowy — to poważny wkład do usprawnienia transportu w zakładzie, a tym samym przyśpieszenia realizacji Czynu Październikowego i obniżki kosztów własnych.

A. CIURAPSKA
ZPB im. 1 Maja

Wzorowy pomocnik dowódcy

Z trudnością przychodziła nauka podchorążemu Szadkowskiemu w Szkole Oficerskiej. Przybył do Szkoły prosto z zakładu pracy, a że posiadał poważne braki w wyszkoleniu ogólnym, nie łatwo mu je było zrazu uzupełnić. Podchorąży zdawał sobie jednak sprawę, że jego obowiązkiem, obowiązkiem członka partii, jest pokonać wszelkie trudności, aby móc przodować w każdej dziedzinie wyszkolenia i swoim przykładem pociągnąć innych. Dlatego też postawił sobie zadanie: muszę zostać przodownikiem wyszkolenia.

Wiele wysiłku włożył, aby ten cel osiągnąć. Długo i wytrwale pracował, aby wyrównać braki, aby opanować liczne dziedziny wyszkolenia. Organizacja partyjna i kolektyw pododdziału pomogły mu w pracy. Szadkowski zaczął uzupełniać swoje wyszkolenie we współpracy z podchor. Graniewskim. Graniewski pomagał Szadkowskiemu w wyszkoleniu, Szadkowski natomiast wskazał Graniewskiemu drogę do wstąpienia do partii i przygotowywał go do tego. W ten sposób b. robotnik, przodownik pracy, podniósł znacznie poziom swojej wiedzy ogólnej i wojskowej.

Dowództwo doceniało hart ducha i wysiłki Szadkowskiego, dodawało mu otuchy do pracy, stawiając jednocześnie przed nim nowe zadania.

Dziś podchor. Szadkowski jest przodownikiem wyszkolenia i pomocnikiem dowódcy oddziału. Praca służbowa nie przeszkadza mu w nauce, przeciwnie, pobudza go do coraz większych i owocniejszych wysiłków.

— Ciężkie miałem życie — mówi o sobie podchor. Szadkowski. Już w 15 roku życia musiałem pracować na siebie i potajemnie się uczyć. Dopiero władza ludowa otwarła przede mną drogę awansu społecznego. Partia umożliwiła mi wstąpienie do Szkoły Oficerskiej. Byłem przodownikiem pracy w łódzkich zakładach włókienniczych, które noszą imię chorążego pokoju, towarzysza Stalina. Tak samo, jak walczyłem w fabryce o realizację Planu, walczę dziś o podnoszenie gotowości bojowej w naszym Wojsku Ludowym, które stoi na straży pokoju i niepodległości naszej kochanej ojczyzny.

Podchorążowie lubią swego dowódcę, bo dba o nich, troszczy się o nich, wnika w ich potrzeby i interesuje się ich zamiłowaniami. Zna ich wszystkich bardzo dobrze, zna wartość każdego, wie o wszystkich sukcesach i niedociągnięciach w wyszkoleniu.

Szadkowski sam codziennie sprawdza stan broni i sprzętu pododdziału, dba, aby w rejonie zakwaterowania było schludnie i estetycznie.

Pełnienie obowiązków służbowych idzie u niego w parze z ofiarną pracą społeczną. Będąc członkiem egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej przyczynia się do ciągłego podnoszenia jakości pracy partyjno-politycznej w pododdziale.

Podchorąży Szadkowski jest przykładem dla swoich kolegów, stanowiąc wzór dobrego żołnierza, który niedługo zostanie oficerem Ludowego Wojska Polskiego.

B. Ł.

W ZPB im. Rewolucji 1905 r. nie upowszechnia się doświadczeń czołowych przodowników pracy

Młody tkacz **Walenty Bradebura,** pracuje w Zakładach im. Rewolucji 1905 r. od dwóch lat. Swą bazę produkcyjną wykonuje on z górą w 95 proc. — **Z podziwem patrzę** — mówi Bradebura — **na osiągnięcia naszych czołowych przodowników pracy. Chciałbym pracować tak jak oni, wykonywać plany z nadwyżką, biorę przecież udział we współzawodnictwie, cóż jednak, kiedy jak dotąd nie mogę się poszczycić żadnym sukcesem. Niektóre czynności tkackie wykonuję zbyt powoli, a w produkcji każda minuta jest droga. Nie byłem też dotąd przeszkolony i i nie słyszałem nigdy, aby na jakimś zebraniu nasi przodownicy dzielili się z całą załogą swoimi doświadczeniami. A myślę, że to by się nam bardzo przydało.**

Wypowiedź Walentego Bradebury potwierdzają tkaczki **Barczyńska i Migińska.** I one nie wykonują swych baz, choć obie uczestniczą we współzawodnictwie pracy. Zresztą takich, jak one jest wśród załogi tkalni bardzo wiele.

W tejże samej hali produkcyjnej co Bradebura, Barczyńska i Migińska, pracuje, obsługując 6 krosien, znana przodownica **Helena Przywojska.** 24 września wykonała ona już plan drugiego roku Sześciolatki. Z prawdziwą przyjemnością patrzy się na jej sprawne ruchy, na zręczność i szybkość, z jaką zakłada wątek czy też uruchamia krosna. Wykonuje ona przeciętnie od 130 do 140 proc. bazy.



Helena Przywojska, przodująca tkaczka w ZPB im. Rewolucji 1905 r., wykonała zadania II roku Sześciolatki na 3 miesiące przed terminem.

— W zawodzie tkackim pracuję od wielu lat — opowiada Przywojska. — Nabrałam dużej wprawy i doświadczenia.

— A czy nie proponowano wam, abyście podzielili się swoimi osiągnięciami, opowiedzieli o własnych metodach pracy tkaczom nie wykonującym swych baz.

— Nie, do tej pory nikt jeszcze ze mną nie rozmawiał o możliwościach i sposobach przekazania moich doświadczeń innym.

* * *

W ZPB im. Rewolucji 1905 roku we współzawodnictwie pracy biorą udział prawie wszyscy robotnicy zatrudnieni na oddziałach produkcyjnych. Jednak znaczna część tkaczy i prządek, wiele zespołów tak w przędzalni, jak i w tkalni nie wykonuje swych planów.

Mało też kto w ZPB im. Rewolucji 1905 r. zwrócił uwagę na to, iż w lipcu i sierpniu znacznie wzrosła liczba pracowników nie wykonujących swych baz. Nie zainteresowała się tymi sprawami rada zakładowa, organizacja partyjna, jak również i komisja współzawodnictwa, której zebrania odbywają się bardzo rzadko.

* * *

Tkalnia w ZPB im. Rewolucji 1905 r. ma swe niewątpliwe osiągniecia. Jej załoga wykonała plan półroczny w 102 proc. Nie znaczy to jednak, aby wykorzystano tam wszelkie istniejące możliwości na odcinku zwiększenia produkcji. Są tkacze, którzy osiągają od 130 do 140 proc. bazy, ale wiele robotnic i robotników nie wykonuje swych planów. A przecież nie ma chyba tkacza, który by nie chciał więcej produkować, więcej zarobić, ale cóż, kiedy kierownictwo techniczne i rada zakładowa nie robią prawie nic, aby im to umożliwić.

O organizacji związkowej w ZPB im. Rewolucji 1905 r. tak mówi załoga: — Nasza rada zakładowa — to tow. Piotrowska. I tak też jest w rzeczywistości. Przewodnicząca, tow. Piotrowska pracuje naprawdę ofiarnie, ale pozostali członkowie rady nie wykazują większego zainteresowania sprawami produkcji.

Jednym z najpoważniejszych niedociągnięć organizacji związkowej jest to, iż nie troszczy się ona o przekazywanie doświadczeń i osiągnięć produkcyjnych przodowników robotnikom słabszym. A przecież można by wprowadzić pokazy wzorowej pracy, omawiać najlepsze rezultaty itd. W wyniku tego wzrastałaby produkcja, zmniejszyła ilość tkaczy nie wykonujących baz.

Do końca roku pozostały jeszcze niepełne trzy miesiące. Czas więc najwyższy, aby organizacja związkowa Zakładów im. Rewolucji 1905 r. przystąpiła do usunięcia wszystkich tu wyszczególnionych niedociągnięć w jej pracy. Trzeba masowo doszkalać tkaczy, upowszechniać najlepsze doświadczenia i osiągnięcia przodowników pracy. Pozwoli to na szybkie zmniejszenie ilości robotników nie wykonujących swych baz, zwiększenie produkcji, na przedterminową realizację zadań II roku Planu 6-letniego.

M. K.

Powiat wieluński przoduje w skupie ziemniaków

Skup ziemniaków, zorganizowany przy bocznicy kolejowej w Wieluniu, przebiega sprawnie. Robotnicy żywo uwijają się przy sortowaczce. — Drobne ziemniaki także kupujemy, jako przemysłowe — powiadamia chłopów referent skupu.

Średniorolny chłop, **Józef Lenarski,** z gromady **Masłowice,** przywiózł 12 metrów ziemniaków, które szybko przeważono i rozsortowano na przemysłowe oraz konsumcyjne. Za chwilę Lenarski już otrzymał należność. Uśmiecha się z zadowoleniem. — Ot, tak to rozumiem — powiada. — Wszystko załatwia się od ręki. To nie wszystkie ziemniaki, które sprzedam państwu. Dziś jeszcze „obrócę" dwa razy.

Ruch wzrasta. Do punktu skupu ciągną długim sznurem wozy, naładowane ziemniakami. To przyjechali chłopi z gromady **Ruda.**

— **Jesteśmy wdzięczni rządowi Polski Ludowej za zelektryfikowanie naszej gromady. W Polsce kapitalistycznej nie marzyliśmy nawet o czymś podobnym. Toteż w dowód wdzięczności pragniemy być pierwsi w odstawie ziemniaków — oświadczają chłopi z gromady Ruda.**

Każdy chciałby być jak najszybciej załatwiony, bowiem roboty w polu jeszcze sporo.

Większość z przybyłych — to gospodarze małorolni, którzy przodują w odstawie, jak **Franciszek Krawczyk** (2,5 ha ziemi) — **sprzedał 10 kwintali ziemniaków, Antoni Woźniakowski,** posiadający 2 ha ziemi — **przywiózł 9 kwintali ziemniaków.**

— Zakupiliśmy już dzisiaj **240 ton ziemniaków** — informuje referent skupu.

W powiecie wieluńskim w zakresie odsprzedaży ziemniaków wyróżnia się kilka gmin: gm. **Bolesławiec,** która roczny plan sprzedaży ziemniaków wypełniła w 81 proc., gmina **Dzietrzniki** — w 80 proc., gmina **Kurów** — w 76,3 proc.

— Osiągnięcia nasze nie przyszły same — stwierdza **Franciszek Bogus, referent PZGS. — Okres,** poprzedzający terminową dostawę ziemniaków **poświęciliśmy na** wytężoną pracę polityczno-uświadamiającą wśród chłopów. Zmobilizowaliśmy liczny aktyw pracowników GS, duży wkład pracy dali pracownicy Powiatowej Rady Narodowej i CUSiK. Gminna spółdzielnia **w Kurowie** była pierwsza, która wezwała do współzawodnictwa w skupie ziemniaków wszystkie spółdzielnie w Polsce. Na wezwanie to odpowiedziały inne gminy pow. wieluńskiego. Wyniki nie kazały długo na siebie czekać Wielki ruch współzawodnictwa przyczynił się do tego, że plan w miesiącu wrześniu **wykonaliśmy w 214 proc.,** a w październiku chłopi masowo przywożą ziemniaki do punktu skupu.

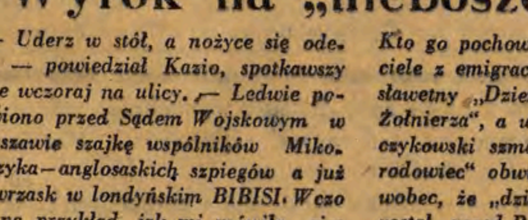
PZGS w Wieluniu nie zapomniał także o udostępnieniu chłopom zaopatrzenia się w ciepłą odzież, buty oraz różne artykuły, niezbędne w gospodarstwie. Dlatego przy skupie ziemniaków uruchomiono punkt sprzedaży tych artykułów.

W ten sposób przygotowana akcja zapewnia sprawny jej przebieg. Tacy chłopi, jak Krawczyk i Woźniakowski, wykazali swą postawą pełne zrozumienie gospodarki planowej. Dowiedli, że stoją w jednym szeregu z klasą robotniczą, że razem z nią realizują zadania drugiego roku Planu 6-letniego. W ślad za nimi pójdą niewątpliwie inni chłopi. Zobowiązanie PZGS, przedterminowego wypełnienia planu jesiennej akcji skupu ziemniaków, zostanie zrealizowane z nadwyżką.

H. W.



W wielu częściach Polski akcja wykopków ziemniaków została zakończona. Na zdjęciu: robotnicy PGR Parzęczewo przy kopcowaniu ziemniaków kwalifikowanych. (CAF — fot. Nowosielski).



Wyrok na „nieboszczyka"

— Uderz w stół, a nożyce się odezwą — powiedział Kazio, spotkawszy mnie wczoraj na ulicy. — Ledwie postawiono przed Sądem Wojskowym w Warszawie szajkę wspólników Mikołajczyka—anglosaskich szpiegów a już — wrzask w londyńskim BIBISI. Wczoraj na przykład, jak mi mówiła ciocia Genia, która z zagranicznego radia lubi się dowiadywać, co słychać u nas w kraju — diablo się bibisiaki żołądkowali na proces Hulewiczowej, Siudaka, Bryji, Kulerskiego i kompanów. Ciocia się nawet dziwiła przejęciu londyńskich eteroplwaczy: — zupełnie — powiada — zwykła sprawa, a oni, że to „proces pokazowy" i w ogóle coś nadzwyczajnego.

— Twoja ciocia nie ma racji — odparłem. — To był faktycznie niezwykły proces: nieboszczyk przed sądem stanął, martwy — uważasz — trup.

Kazio zaczerwienił się ze złości, bo nie lubi, gdy się z niego tzw. lampę robi. — Głodne kawałki — mruknął — odstawiasz.

To wcale nie ja, tylko sitwa emigracyjno-bibisiacka. Oni to — jak wiadomo — są mistrzami od grzebania ludzi żywcem. Ot, nie tak dawno nasz znakomity poeta, laureat Nagrody Państwowej, Julian Tuwim, dowiedział się z emigracyjnej prasy i bibisiackiego radia, że już go „nie ma na tym świecie", że — „zaginął". No, to Tuwim jak Tuwim — nie ich, proszę was, człowiek, ale palcossaki i „swoich" za życia lubią chować. Tak właśnie było z mikołajczykowskim kumplem, oskarżonym w ostatnim procesie — Wincentym Bryją. — Sam, uważacie, prokurator wyraził zdziwienie: „jakto — powiada — oskarżony tutaj? Przecież 3 lata minęły, jak was pochowano". Kto go pochował? Oczywiście, przyjaciele z emigracji. 13 lutego 1948 roku sławetny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", a w ślad za nimi mikołajczykowski szmatławiec z Paryża „Narodowiec" obwieściły światu wszem i wobec, że „działacz ludowy", Bryja, został „przed Bożym Narodzeniem 1947 roku wykończony przez bezpiekę".

— Aha — zawołał Kazio — teraz jasne, dlaczego proces Hulewiczowej i spółki tak zdenerwował facetów z BIBISI. O cudowne wskrzeszenie Bryji im na pewno chodzi.

Oczywiście, że zjawienie się „trupa" i to w stanie wcale do rzeczy, bo i zdrowo wyglądającego i całkiem żywo opowiadającego różne pikantne szczegóły o działalności różnych Cavendish-Bentincków i Stassenów, Winchów i Perkinsów, nie mówiąc już o różnych kulisach „pracy" b. „prezesa" Mikołajczyka — to wszystko nie mogło nie poruszyć zakłamanych bubków z Londynu. Prawda, która w oczy kole, i tym razem ich ukłuła i to bardzo boleśnie.

Toteż nic dziwnego, że proces warszawski jest dla nich „pokazowym". Faktycznie bowiem pokazał, z jednej strony niezbyt efektowną rolę przebranych we fraki dyplomatyczne szpiegów i dywersantów anglosaskich, z drugiej zaś strony — obnażył „prawdomówność" szmatławnej prasy emigracyjnej i bibisiackiego radia.

Nic dziwnego, że w tych warunkach BIBISI nie może utrzymać kredytu i zaufania nawet wśród garstki swych zwolenników, którzy jak ciocia Genia, wprawdzie lubią „lipę", ale nie taką, która bądź co bądź, najmniej wrażliwego kręci w nosie...

O.SET

Każdy świadomy obywatel i obywatelka w szeregach Ligi Przyjaciół Żołnierza

Wieczory literackie w Klubie MPiK

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, ul. Piotrkowska 86, urządza cykl wieczorów literackich.

W sobotę, dnia 13 października br., o godz. 19, odbędzie się pierwszy wieczór literacki z tego cyklu, poświęcony dramaturgii Gorkiego. Referuje prof. Leon Gomolicki.

Widzę wszystko...

Brudna wystawa

Nie zachęcająco wygląda wystawa SKLEPU PSS nr 18 przy ul. Rzgowskiej 32. Witryna jest nie tylko pusta, ale i bardzo brudna. Niezbyt dobrze świadczy to o personelu sklepu, który nie dba o wygląd estetyczny swego miejsca pracy.

Stęchła kaszanka

Słuszne reklamacje wpływały od klientów do kierownika SKLEPU PSS nr 645 przy ul. Wschodniej 72. Zakupiona w tym sklepie kaszanka była niedogotowana i sporządzona ze stęchłej kaszy. Mimo interwencji kierownika sklepu PSS — Wschód nakazała sprzedaż 54 kg niedbale sporządzonej kaszanki. Dlaczego? Czekamy na wyjaśnienie.

Proszek dla „znajomych"

— Proszku w ogóle nie posiadamy — odpowiadała klientom kierowniczka SKLEPU PSS nr 773 przy ul. Południowej 8. Tymczasem kontrolerzy PIH odkryli w magazynie 24 paczki proszku do prania odłożone dla „znajomych".

Program obchodu

Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi

Już za kilka dni rozpoczęcie się **Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej**, który w tym roku obchodzić będziemy w całym kraju w atmosferze uroczystej i radosnej. Wielkie zdobycze naszego narodu w dziedzinie gospodarczej, naukowej i kulturalnej, uzyskane dzięki pomocy, wypływającej z serdecznej i szczerej przyjaźni ze strony bratnich narodów radzieckich, pozwolą nam we właściwy sposób święcić nadchodzący Miesiąc.

14 października szybko się zbliża. 30 dni, przez które trwać będzie Miesiąc Przyjaźni — to 30 dni niezliczonych imprez kulturalnych i artystycznych, pogadanek i odczytów, filmów i koncertów. 30 dni tańca i muzyki radzieckiej.

Program obchodu Miesiąca w Łodzi przedstawia się niezwykle imponująco. Miejski Komitet Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ustalił już szczegółowy wykaz imprez, które oglądać będziemy w okresie **od 14 października do 15 listopada.**

Inauguracją Miesiąca poprzedzi capstrzyk, który przemaszeruje ulicami miasta w dniu 13 października o godz. 17.

W niedzielę, dnia 14 bm., o godz. 10 odbędzie się w sali Teatru Nowego centralna akademia, na której przewodniczący Prezydium RN, **tow. Minor**, dokona uroczystego otwarcia Miesiąca Przyjaźni.

W tym samym dniu w kinie „Polonia" o godz. 18.30 nastąpi otwarcie **Festiwalu Filmów Radzieckich.**

Podczas obchodu Miesiąca we wszystkich kołach ZMP i drużynach harcerskich odbędzie się około 770 pogadanek, które zobrazują pracę i działalność radzieckiego Komsomołu oraz Pioniera. Przewidziane jest również urządzenie 11 odczytów dzielnicowych dla młodzieży oraz podobnej ilości wieczornic komsomolskich, połączonych z występami artystycznymi, które poprzedzone zostaną krótkimi prelekcjami.

Młodzieżowy Dom Kultury zorganizuje wieczory zbiorowego czytania książki pt. „Młoda Gwardia", połączone z dyskusją. Poza tym MDK urządzać będzie wieczory pieśni, tańca i muzyki radzieckiej, wyświetlanie filmów połączone z dyskusją. Niezależnie od tego [illegible] będzie 150 koncertów zespołów świetlicowych, które wystąpią z repertuarem popularyzującym bogate osiągnięcia kulturalne Związku Radzieckiego, oraz 100 koncertów artystycznych z udziałem artystów scen łódzkich.

Polskie Radio zorganizuje 3 koncerty, z których jeden odbędzie się w hali „Wimy" pt. „Humor radziecki w słowie i piosence".

5 koncertów w zakładach pracy dadzą zespoły Wojska Polskiego oraz podobną ilość — LPŻ. W Filharmonii Łódzkiej odbywać się będą koncerty, poświęcone muzyce radzieckiej. W teatrach urządzony zostanie Festiwal Sztuk Radzieckich. Przewidziane są także występy zespołów radzieckich.

W sali kolumnowej Biblioteki Miejskiej im. Waryńskiego uruchomiona będzie wielka wystawa książki radzieckiej.

„Dom Książki" zorganizuje kiermasz książkowy, który rozpocznie się z dniem 14 bm. W centralnych punktach miasta oraz na wszystkich imprezach urządzone zostaną stoiska książek i prasy. Niezależnie od tego w każdą niedzielę wyruszy na peryferie miasta 20 sprzedawców książek, u których będzie można nabywać wszelkiego rodzaju dzieła autorów radzieckich.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni zakończy wielka zabawa ludowa.

J. GŁ.

Polepszyć warunki sanitarne w mieście

Stan sanitarny naszego miasta pozostawia wiele do życzenia. Posesje nie są utrzymywane w należytej czystości, na podwórkach częstokroć widzimy rozwalające się, przeładowane śmietniki, a obok leżące sterty śmieci.

W kwietniu br. na plenarnych zebraniach dzielnicowych rad narodowych powzięto szereg uchwał, mających na celu podniesienie warunków sanitarnych i zdrowotnych w mieście. Uchwały te były przestrzegane w okresie trwania miesiąca czystości, ale już w kilka tygodni potem poszły w zapomnienie. Ani komisje zdrowia przy DRN, ani współpracujące z nimi komitety blokowe poza nielicznymi wyjątkami nie prowadziły dalej walki o czystość i utrzymywanie należytego porządku na posesjach. Chociaż obowiązuje rozporządzenie, nakazujące zniesienie na terenie miasta starych, drewnianych śmietników, **do tej pory nawet w śródmieściu jest ich jeszcze sporo.** A przecież są one zupełnie niepotrzebne. **Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta posiada ponad 20 tysięcy metalowych pojemników na śmiecie,** a do końca roku otrzyma jeszcze dalszych 8 tysięcy. **Ilość ta wystarczy do obsłużenia przez MPOM wszystkich posesji nie tylko w śródmieściu, ale i na przedmieściach.**

Tymczasem, gdy kilkaset na wpół rozwalonych śmietników w śródmieściu stanowi siedlisko brudu i wylęgarnię wszelkiego robactwa oraz szczurów, w magazynach MPOM **stoi bezużytecznie około 9 tysięcy pojemników** gdyż nie ma na nich odbiorców. Ani właściciele, ani administratorzy domów nie kwapią się z ich odebraniem.

Rozpoczęła się akcja przeciwkrzywicza

Centralna Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka w Łodzi rozpoczęła w tych dniach akcję przeciwkrzywiczą, która prowadzona będzie do wiosny przyszłego roku. W związku z tym Poradnia apeluje do wszystkich matek, posiadających kilkumiesięczne dzieci, aby zgłaszały się do lekarzy w celu sprawdzenia, czy dziecku nie grozi krzywica. **Wszystkie niemowlęta, które urodziły się z wagą niższą, niż 2,5 kg, należy bezwzględnie poddać zabiegom zapobiegawczym już od drugiego miesiąca życia.**

Akcja przeciwkrzywicza — zarówno zapobiegawcza, jak i lecznicza, obejmuje dzieci do 2 lat.

Okiem korespondenta

BRAK LEKARZA

Zakład nasz pozbawiony jest od czerwca rb. stałego lekarza. Kilkakrotnie zwracaliśmy się w tej sprawie do dyrekcji ZLP, lecz kończyło się na przyrzeczeniach, a lekarza wciąż nie ma. Brak lekarza w zakładzie powoduje zbędną stratę godzin produkcyjnych, gdyż pracownicy w razie dolegliwości zmuszeni są udawać się do ZLP.

M. SZYDŁOWSKA
ZPDz im. E. Plater

USPRAWNIĆ ORGANIZACJĘ PRACY

Oddział tkalni naszych zakładów ma poważne trudności przy wykonywaniu planów; jedną z dotkliwszych bolączek stanowi zły wątek. Na przykład 22 września br. majster tow. Śmiłowski zauważył, że w osnowach UK 16 jest za mały skręt. Błędy takie powtarzają się często, za co winę ponosi przędzalnia.

Poważnym niedociągnięciem jest również nieodpowiednia organizacja pracy przewijaczek na wiatrakach, które pracują na akord tylko dwa lub trzy dni w tygodniu, a resztę dni na dniówkę.

D. FELIGA
ZPB im. Harnama

POPRAWIĆ WARUNKI PRACY

Biuro Łódzkiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych, zajmujące lokal przy ulicy Zachodniej 44, nie jest przystosowane do warunków pracy. Podzielone zostało przez prowizoryczne przepierzenie z dykty na trzy pomieszczenia. Drzwi wejściowe oraz okna są uszkodzone, wskutek czego wszędzie panuje tu zimno i przeciągi. Drzwi nie domykają się, a w czasie deszczu przez okna leją się strumienie wody.

Mimo naszych wielokrotnych próśb nic nie zdziałano, aby doprowadzić do poprawy warunków lokalowych. A przecież wystarczyłyby drobne remonty, jak na przykład naprawa zamków, przybicie odpowiednich klinów do drzwi, okitowanie szyb itd.

H. KRUPICZOJC
ŁZIP

UPORZĄDKOWAĆ STOŁÓWKĘ

Zakłady nasze posiadają dobrze wyposażoną stołówkę, lecz lokal jej jest bardzo zaniedbany. O ileż przyjemniej byłoby spożywać posiłki w estetycznie urządzonym pomieszczeniu. Rada zakładowa winna o tym pomyśleć.

A. WEGNEROWICZ
ZPW im. Świerczewskiego

Kultura fizyczna i sport

Liśkiewicz Gwardia (Łódź) — zwycięzcą wyścigu kolarskiego

W dniu wczorajszym na torze w Helenowie odbyły się wyścigi kolarskie długodystansowe o mistrzostwo Łodzi na 50 km (125 okrążeń toru). Impreza ta nie należała do interesujących. Startowało 15 kolarzy, ukończyło wyścig 10 zawodników. Czterech zmuszonych było wycofać się, gdyż stracili więcej niż 3 okrążenia. Piątym pechowcem okazał się Bek, który po 103 okrążeniach miał defekt i zmuszony był wycofać się. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Łodzi na 50 km. zdobył Liśkiewicz (Gwardia Łódź) uzyskując 11 pkt. w czasie 1 godz. 21 min. 52 sek., 2) Szcześniak (Włókniarz Łódź) 5 pkt., 3) Świercz (Włókniarz Łódź, 3 pkt, 4) Borucz (Włókniarz Łódź) 9 pkt., 5) Nowoczek (Unia Chorzów) 4 pkt., 6) Sałyga (Gwardia Łódź) 3 pkt. Trzej ostatni stracili po 1 okrążeniu.

Imprezę wczorajszą organizowała Gwardia. Publiczności 3000.

Z Filharmonii Łódzkiej

Koncert mozartowski

Jesienią ubiegłego roku Państwowa Filharmonia w Łodzi wzmogła działalność umuzykalniającą serią koncertów, poświęconych twórczości poszczególnych kompozytorów. Koncerty te zyskały sobie duże uznanie wśród łodzian, pragnących jak najlepiej poznać dorobek kompozytorski czołowych twórców muzycznych. Po zakończeniu cyklu „Symfonie, uwertury i koncerty Beethovena" nastąpił szereg koncertów obejmujących utwory Mozarta. Piątkowy koncert symfoniczny, szósty z mozartowskiego cyklu, zawierał w programie Divertimento D-dur, koncerty fortepianowe A-dur i C-dur oraz Symfonię D-dur, zwaną „Haffnerowską".

Wolfgang Amadeus Mozart tworzy wraz z Haydnem i Beethovenem szkołę „klasyków wiedeńskich". Szkoła ta stanowi podstawę dla całej muzyki europejskiej XIX wieku. Urodzony w 1756 roku, jest Mozart najbardziej „cudownym dzieckiem" w historii muzyki: komponuje i koncertuje od szóstego roku życia! Niestety, mając 35 lat umiera przedwcześnie, pozostawiając pokaźny dorobek, w którym nie ma ani jednego utworu nieudanego lub mniej udanego. Twórczość Mozarta odznacza się idealną równowagą treści, formy i środków technicznych. Utrzymuje się do dziś na czele muzyki światowej jako niedościgły wzór piękna, polotu i urzekającego wdzięku.

Poza młodzieńczym Divertimentem, pozostałe utwory wykonane na koncercie, powstały w Wiedniu, w ostatnim, najbardziej dojrzałym okresie twórczości Mozarta. Symfonia D-dur otwiera cykl jego sześciu ostatnich symfonii. Przydomek swój zawdzięcza zadedykowaniu jej przez autora Haffnerowi, przyjacielowi Mozarta. Koncerty A-dur i C-dur należą do grupy siedmiu koncertów fortepianowych, powstałych w latach 1784 — 1788. Nacechowane bogatą treścią i rozwiniętą formą, wywarły one wpływ na rozwój romantycznego koncertu instrumentalnego.

Należy podkreślić z uznaniem znakomite wykonanie Divertimenta i Symfonii przez orkiestrę pod dyrekcją **Bohdana Wodiczki**. Wykonanie obu koncertów fortepianowych przez **Halinę Czerny-Stefańską** było głębokim przeżyciem dla słuchaczy. W sumie koncert piątkowy był jednym z najbardziej udanych koncertów łódzkiej Filharmonii od początku jej istnienia.

KAM

DZIEŃ ŁODZI

KRAJOWA NARADA INSTRUKTORÓW ARTYSTYCZNYCH

Dnia 11 października br. o godz 10, w sali konferencyjnej ORZZ, p. 209, odbędzie się krajowa narada instruktorów artystycznych.

W związku z tym Wydz. Kultury ORZZ zobowiązuje komisje poszczególnych sekcji do wzięcia udziału w wymienionej naradzie.

LIGA LOTNICZA ORGANIZUJE SZKOLENIE PILOTAŻU SILNIKOWEGO

Zarząd Okręgu Ligi Lotniczej w Łodzi, ul. 22 Lipca 1-3 przyjmuje zapisy kandydatów na szkolenie pilotażu silnikowego. Warunkiem przyjęcia jest wiek od 17 do 22 lat.

Bliższych informacji udziela Wydział Wyszkolenia Zarz. Okręgowego LL.

NA BUDOWĘ STOLICY

W ramach Miesiąca Budowy Warszawy pracownicy CZPB zorganizowali szereg imprez, z których całkowity dochód, w sumie zł. 5.259 przeznaczono na budowę stolicy.

PIH PRZYJMUJE INTERESANTÓW

W związku z licznymi zapytaniami naszych czytelników zawiadamiamy, że Państwowa Inspekcja Handlowa przyjmuje osobiste zgłoszenia interesantów w poniedziałki, w godz od 11 do 12 i od 15 do 17.

Niezależnie od tego można do PIH nadsyłać listy bez opłaty pocztowej, na adres ul. Roosevelta 9.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA ŚRODĘ, 10 PAŹDZIERNIKA 1951 R.

13,30 Muzyka, 13,45 Audycja szkolna, 14,10 Arie starowłoskie i starofrancuskie, 14,30 Proza cykliczna. 14,50 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej Polskiego Radia, 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15,50 Przegląd prasy literackiej, 16,00 „Wszechnica Radiowa", 16,20 Muzyka lekka, 16,45 Łódzka kronika radiowa, 17,00 Wiadomości popołudniowe, 17,05 Pogadanka sportowa, 17,15 Reportaż Wł. Rymkiewicza pt. „W Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego", 17,25 Koncert życzeń, 17,45 Kurs języka rosyjskiego. 18,00 Konkurs chórów. 18,20 Audycja literacka, 18,50 Koncert rozrywkowy, 19,10 „Świetlice przyszłym żołnierzom", 19,30 Muzyka i aktualności, 20,00 Koncert, 20,45 „Wspomnienia robotnicze", 21,00 Dziennik, 21,30 Muzyka taneczna, 21,50 Kronika kulturalna, 22,20 Kameralna muzyka polska, 23,20 Utwory symfoniczne P. Czajkowskiego, 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 „Poemat pedagogiczny".
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Granica",
POWSZECHNY — godz. 19 — „Grzesznicy bez winy".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Mąż i żona".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka".
PINOKIO — godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".
ARLEKIN — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

BAJKA — „Dni i noce" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Skrzydlaty dorożkarz", godz. 16,30, 18,30, 20,30.
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" Nr 34-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Dzieci z jednego podwórka", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Czerwony rumak", godz. 18, 20.
POLONIA — „Zwycięskie skrzydła", godz. 16,30, 18,30, 20,30.
PRZEDWIOŚNIE — „Ślub z przeszkodami" — godz. 18, 20
REKORD — „Nikt nic nie wie" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Wielkie nadzieje", 17, 19.30
ROMA — „Rwący potok" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Rozśpiewana dolina", — godz. 19
STYLOWY — „Krwawa Vendetta". godz. 18, 20.
ŚWIT — „Górą dziewczęta", godz. 18, 20.
TATRY — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Ostatni rejs". godz. 16, 18. 20.
WŁÓKNIARZ — „Grzesznicy bez winy" godz. 16,30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Srebrne kolczyki" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Tajemnica szybu naftowego" — godz. 18, 20

Zrozumiawszy, że z niego kpią, Stasiak wybuchnął:

— No, widzę, że nie pod ten adres zajechałem... Nie mamy, panie, o czym gadać z sobą! Do widzenia...

Horrecks pochylił się w stronę żandarma i szeptał mu coś na ucho. Żandarm słuchał uważnie, wreszcie wstał.

— Mnie tam do telefonu wzywają, przepraszam — powiedział, po czym ciężki, niezgrabny, wyszedł na palcach i ostrożnie przymknął za sobą drzwi.

— Siadaj — zmienił nagle ton Poznański. — Gdzie wasze warunki?

W tonie i lakoniczności rzucanych zdań słyszało się wyraźnie: „Nie mam tu czasu na wasze głupie sprawy". I, wpadając od razu w jego ton, zaczął szybko mówić delegat-endek:

— My, oczywiście, rozumiemy, panie prezesie...

Był to suchy, wąsaty staruszek z pakowni. Całą twarz miał popokrytą czerwonymi żyłkami, oczka małe, załzawione.

— Co my rozumiemy, to nasza sprawa — przerwał mu Stasiak. — Chodzi o to, żeby pan fabrykant zrozumiał. Mamy tu dwanaście punktów, uzgodnionych między nami — Stasiak wyjął papier i trzymając go przed sobą zaczął czytać. Po każdym odczytanym punkcie spoglądał na Poznańskiego:

— Ośmiogodzinny dzień pracy... Zwiększenie płac, minimum za godzinę 20 kopiejek i 15 kopiejek dla pomocników... Uruchomienie robót publicznych dla bezrobotnych... Zniesienie akordu... Zachowanie i na przyszłość delegacji robotniczych oraz zabezpieczenie ich nietykalności... Kontrola robotnicza przy przyjmowaniu majstrów, nad higieną pracy, nad kasami robotniczymi... Ubezpieczenie chorobowe i starcze, także pomoc lekarska dla rodzin... Zniesienie badania kobiet przez lekarzy-mężczyzn przy przyjmowaniu do pracy... Usunięcie policji i wojska z fabryk... Założenie bibliotek, szkół i ochronek dla dzieci robotników... Ubezpieczenie robotnika...

10.

LEON GOMOLICKI

BARYKADY

Ignacy Poznański słuchał, pochyliwszy z lekka głowę. Prawy jego wąs załamał się ironicznie. Kiedy Stasiak skończył, fabrykant zapytał drwiącym tonem:

— I to wszystko? — Wyprostował się nagle i, uderzając palcem o stół, krzyknął: — A czy ja mogę również mieć swoje warunki!? A więc stawiam tylko jeden, jedyny warunek... — Wstał i zniżając głos do szeptu, wyskandował: — Nie-zwło-cznie stanąć do pracy... Rozumiecie?! Bez spełnienia tego, m e g o, warunku, nie mamy o czym rozmawiać... Żegnam...



Kiedy Stasiak skręcał z Ogrodowej w Stodolnianą, usłyszał za plecami ciężkie kroki. Obejrzał się. Żandarm, zapinając mundur w biegu, dopędzał go. Kiwał palcem:

— Ej, ej! Ano zbliż się, koteczku...

Zapadał zmierzch, ulice były puste. Stasiak poderwał się i pobiegł w stronę Starówki. Z tyłu rozległ się przeraźliwy gwizdek policyjny. Nagle Stasiak pomyślał: „Jak to, delegat robotniczy, postawiony przez Partię, ucieka przed żandarmem... potem kryje się, bo nazwisko, adres i tak są znane... Delegat, którego nietykalności żąda Organizacja..." Zwolnił biegu, odwrócił się i spokojnie poszedł z powrotem na spotkanie żandarma.

* * *

Strajk trwał. Do miasta ściągano z okolic coraz nowe pułki. Przybyli dragoni. Dzieci z krzykiem biegły za nimi, podziwiając wystrojonych żołnierzy. W środę, pierwszego lutego, siódmego dnia strajku powszechnego, miasto w dalszym ciągu pozbawione było tramwajów, restauracji i kawiarń. Pracowali tylko piekarze oraz rzeźnicy. Robotnicy sami regulowali ceny, rozprawiając się doraźnie na rynku ze spekulantami. Po ulicach wolnym krokiem snuły się konne i piesze patrole. Zdawało się, że nie zwracają żadnej uwagi na tłumy strajkujących, które w dalszym ciągu zalegały Piotrkowską. Na Wodnym Rynku wojsko spokojnie przyglądało się olbrzymiej masówce, na której mówcy nawoływali do strajku i do wytrwałości w walce o wysunięte żądania. Patrol piechoty stał na brzegu szosy Rokicińskiej *) przysłuchując się głosom przemawiających. Żołnierze w nowych długich płaszczach rozglądali się poważnie: przypatrywali się obcemu tłumowi.

— Patrz, jakie bagnety — pokazywał palcem wyrostek.

— Cóż by to miało znaczyć? — mówił zdun z Targowej do sąsiada, stolarza, obserwując znanego im dobrze stójkowego, który przebrany po cywilnemu stał opodal.

Głośno rozmawiając przeszła grupa robotników do Heintzla.

— Poszli sprawdzić, czy gdzie nie pracują czasem... Inspekcja! — zauważył stolarz.

Istotnie robotnicy zmierzali do fabryki na Widzewie. Rano ktoś przyniósł wiadomość, że u Kunitzera majstrowie ukradkiem sprowadzili do fabryki łamistrajków. Zbliżywszy się do bramy, robotnicy zobaczyli dyrektora Lubelbacha, który zaczął im już z daleka wymyślać:

— A czego tu szukacie, psia sforo! Mało mamy własnych bandytów! Idźcie do swoich fabryk!...

*) Obecna ul. Armii Czerwonej.

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 253-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, zastępca red. naczeln. 253-00, wewn. 23. Sekretarz odpowiedzialny 219-05. Dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 253-00, wewn. 31 i 32, dział wydań prowincjonalnych 253-00, wewn. 22, dział miejski i sportowy 253-00, wewn. 13, dział ekonomiczny 216-21, dział rolny 253-00, wewn. 20 i 21, dział kulturalny — 253-00, wewn. 20. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-[illegible]. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 5 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.90 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-2-28041